Nr. 85. w Poniedziałek — dnia 13. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 12. Kwietnia. — Dzisiejszy Czas zamieszcza następujące wiadomości: Czechowski trzyma się na czele 1500 powstańców w górach świętokrzyzkich (między Kielcami a Opatowem) i inny hufiec 1000 ludzi liczący pod Geringerem niedaleko ztamtąd w Brodach.

— Hr. Branicki (mianowany przez Langiewicza dyplomatycznym ajentem w Paryżu) i Chojecki wyzwali na pojedynek prezydenta miasta Warszawy Zygmunta Wielopolskiego.

Augsburg, 12. Kwietnia. — Allg. Ztg. z dnia dzisiejszego zamieszcza korespondencyą z Turynu wiarogodną, wedle której zapytał cesarz Napoleon Wiktora Emanuela, czyli gotów jest dostawić mu 60,000 wojska włoskiego. Korespondencya dodaje: jenerał Cialdini oświadczył, że mogą Włochy dostawić taką liczbę wojska.

Londyn, 12. Kwietnia. — Observer powiada, że noty wysłane do Petersburga są wprawdzie jednobrzmiące, ale angielskie mniej wojenne, jak Francyi, mniej łagodne, jak Austryi. Wielkie mocarstwa żądają dopełnienia przepisów wiedeńskiego aktu kongresowego. Czyli Polakom to wystarczy, to jeszcze wielkie pytanie.

Petersburg, 12. Kwietnia. — Cesarski manifest ogłasza amnestyą dla polskich powstańców i odezwę do wszystkich dobrze myślących, w której powiedziano: naszym jest obowiązkiem, zachować kraj przed powracającemi niszczącemi agitacyami i otworzyć nową erę życia politycznego, która za swoją podstawę wymaga racyonalnej organizacyi miejscowego samorządu (autonomie administrative locale). Położyliśmy już podstawy do samorządu w instytucyach, które od chwili ich nadania niemiały czasu do wytrzymania próby. Chcemy, aby nieukrócone trwały, zastrzegając sobie je dalej rozwijać wedle potrzeb czasu i kraju.

Cesarski ukaz rozszerza amnestyą także na powstańców w zachodnich prowincyach Rosyi.

(W powyższym ukazie oprócz amnestyi niemasz nic nowego dla Polski zapowiedzianego, a tem mniej dla prowincyj polskich dawniej wcielonych do Rosyi. Co odezwa mówi o autonomii lokalnej, to jest objęte łaskami przywiezionemi przez w. księcia Konstantego, a od udziału w takiej autonomii wymówili się wszyscy, począwszy od arcybiskupa Felińskiego aż do osób, które z początku uwierzyły w szczerość zapowiedzianych reform przez rząd rosyjski, a następnie zawiedzione zostały w swoich nadziejach. Przyp. red.)

— Cesarska amnestya obejmuje wszystkich Polaków i Rosyan, którzy brali udział w powstaniu polskiem, skoro się do 1. Maja poddadzą.

Paryż, 13. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor mówi w swym buletynie: Dyspozycye przedsiewzięte przez Austryą do tyla są zgodne, iż w sprawie polskiej porozumienie nastąpiło między trzema dworami, jak wystąpić wobec gabinetu petersburgskiego.

— Parowiec „Florade" przybył do St. Nazaire z wiadomością, że napaść na Pueblę ma w d. 16. Marca nastąpi.

Berlin, 12. Kwietna. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie powiatowym w Burgu Heeringerowi i sekretarzowi przy sądzie powiatowym w Bünde Rudolphowi order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 13. Kwietnia. — Piszą do gazety kolońskiej: Izba deputowanych w powszechności, a w szczególności co do sprawy wojskowej przedstawia niezmierną opinią większości kraju i dla tego nie powinni się oddawać przeciwnicy iluziom, które tylko szkodzić mogą zasadzie monarchicznej, zamiast ją ukrzepiać i utrzymać. Trudno będzie panu Bismarckowi dotrzymać przyrzeczenia względem przywrócenia wewnętrznego pokoju. Przez zamach stanu duński zwiększą się jeszcze dla niego trudności. Niemożna się spodziewać energicznego wystąpienia z jego strony przeciw Danii, przy obecnym stanie sprawy polskiej i przy napiętych stosunkach między Prusami i Austryą. Chociaż Austrya nie zechce spólnie z Francyą przeciw Prusom działać a ze szkodą Niemiec, to jednak nie porzuci sposobności szkodzenia Prusom w Niemczech. Jeżeli Rosya, jak się teraz zanosi, nie zechce nawet minimum żądań dopełnić, które stawiają trzy mocarstwa w formie rady, natenczas Anglia i Austrya nie będą się sprzeciwiały wystąpieniu wojennemu Francyi. Położenie wówczas Prus byłoby w tym przypadku trudne. Chociaż w oficyalnych artykułach zaręczają, że polskich powstańców dotąd Prusy nie wydawały, jednakowoż trzeba wskazać na ogłoszone przez dzienniki rozporządzenie ministra wojny do jenerała Werdera, w którem powiedziano: »z powstańcami należy się obchodzić wedle artykułów 16—17 konwencyi kartelowej z dnia 8. Sierpnia 1857, ponieważ oni w Rosyi dopuścili się przestępstwa lub zbrodni.« Wedle tego będą oni wydawani władzom rosyjskim na rekwizycyą.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Kwietnia wieczorem. — Do Nationalzeitung piszą z Warszawy, że jenerał Berg oświadczył przedstawiającym się jenerałom komenderującym, swe niezadowelenie z powodu jak po prostu do nich się odezwał, że zanadto swoje życie oszczędzali w służbie cesarza i dla tego zalecił im większą energią i odwagę.

— Sąd wojenny skazał młodego Mikołaja Epstejna na śmierć. Wielki książe Konstanty złagodził ową karę na 12 lat ciężkiego więzienia w Syberyi. Ojciec na tę wiadomość tknięty został paraliżem i obawiają się o jego życie.

— Wczoraj odbył się okazały pogrzeb nagle zmarłego jen. Wagnera, naczelnika wojskowego w Piotrkowie.

— Wedle sprawozdania władz cywilnych Moskale zburzyli wszystkie starożytności nagromadzone od wieków na zamku w Pieskowej Skale.

— Timesa korespondent telegrafuje z Krakowa pod d. 9. Kwietnia, że Bentkowski tam popołudniu 5. Kwietnia został aresztowany.

— O utarczkach i bojach stoczonych świeżo w różnych stronach Kongresówki, mamy już dzisiaj dokładniejsze wiadomości. Równocześnie prawie z potyczkami pod Szklarami w Olkuskiem 5. t. m. i pod Prażką w Wieluńskim powiecie 4. t. m., któreśmy opisali, był bój na Podlasiu pod Mingosami 3. t. m.; w Płockiem zaś drobne oddziały, jakie utworzył z swego hufcu Padlewski, rozbiły kilka patroli kozackich; w Mazowieckiem nakoniec zabrał oddział polski w Górze Kalwaryi magazyn moskiewski; w Kaliskiem inny oddział odbił jeńców blisko miasta Łodzi. Stoczono także zwycięzkie potyczki w Przasnyskiem, a 30. Marca po krwawym boju pobili Polacy Moskali pod Białaczewem, gdzie niedaleko w dworze horda moskiewska zamordowała właściciela p. Swiderskiego, jego żonę, córkę i wielu domowników, a następnie pobici przez Polaków, wyparci zostali Moskale poniósłszy znaczne straty. W ogóle oddziały polskie rozdrobniły się, a natomiast liczba ich wzrosła, i według ostatnich wiadomości, w każdym prawie powiecie jest jeden, czasem dwa małe oddziały partyzanckie. Przez to rozdrobnienie oddziałów, mniej zachodzi znaczniejszych utarczek, lecz większą szkodę zrządzają one nieprzyjacielowi. System wojny partyzanckiej, z którego od początku walki wszyscy prawie dowódzcy wielokrotnie zbaczali, ściślej zaczyna być zastósowany, a chociaż mniej zajdzie znaczniejszych utarczek, szkody zrządzone nieprzyjacielowi, niepokojonemu i urywanemu na wszystkich punktach przez liczne choć drobne oddziały, będą daleko większe.

Co do utworzenia się nowych oddziałów, parę małych ukazało się świeżo w Krakowskiem, jeden z nich, jak mówi nadeszła dzisiaj pogłoska, był w tych dniach w okolicach Tokarni blisko drogi bitej między Jędrzejowem a Chęcinami. W Sandomirskiem ukazał się wczoraj silny i dobrze uzbrojony oddział pod dowództwem majora Łopackiego w okolicach Połańca nad Wisłą i zajął to miasteczko. Drugi silny oddział pod dowództwem pułkownika Czachowskiego niepokoi Moskali w górach świętokrzyskich w okolicach Wąchocka i Suchedniowa i przeciwko niemu ruszyły z kilku stron oddziały moskiewskie; pociągli nawet przeciw niemu Moskale z Sandomierza i Opatowa. Trzeci dość silny oddział jest w północnym zakącie Ragomskiego pod dowództwem Turkettego. W Lubelskiem oddziały Lelewela i Prasnyla niepokoją ciągle

zwówyają Moskali, którzy znaczne siły w południowej części tego województwa skoncentrowawszy, napróżno forsownemi marszami męczą wojsko. W Podlaskiem po pojmaniu i śmierci mężnego Lewandowskiego, oddział jego połączył się z oddziałem Sokoła, jak to donosiliśmy, i ten zwiększony hufiec partyzancki, czy też odział Czajkowskiego, stoczył w dniu 3. t. m. zwycięzką potyczkę pod Mingosami, o której wspomina powyżej nasz korespondent z Warszawy. W Augustowskiem prócz hufcu Akorda, jest kilka drobniejszych oddziałów partyzanckich, mianowicie w Maryampolskim powiecie, które przerwały drogę żelazną z Kowna do Królewca i weszły w związek z hufcami polskiemi w Kowieńskiem i na Żmudzi. W Płockiem Padlewski — o którym kłamliwie głosiły depesze moskiewskie, iż powstańców do domu rozpuścił — sformował drobne oddziały z swego hufcu, działające każdy oddzielnie, chociaż pod jego naczelnem dowództwem, i niemi, jak wspomnieliśmy, niepokoi Moskali. W Kaliskiem prócz hufcu Mielęckiego, którym z powodu jego ran dowodzi inny oficer, oraz prócz oddziałów Cieszkowskiego i Oxińskiego, jest także kilka innych drobnych oddziałów, lecz nazwisk ich dowódzców nie znamy. Nakoniec w Mazowieckiem małe oddziałki pod dowództwem Janowskiego i innych podsuwają się niekiedy aż pod Warszawę, niepokojąc załogę moskiewską tej stolicy, a kilkuset młodzieży będącej w Warszawie trzyma tam w szachu całą dywizyę grenadyerów.

Gdy tak, według systemu wojny partyzanckiej trwa walka w Kongresówce, wzrasta ona na Litwie, zkąd mamy niedokłane wiadomości o nowych utarczkach stoczonych w okolicach Rosień i Kiejdan.

Warszawa, 8. Kwietnia. — Rosyjskie dzienniki wychodzące pod cenzurą rządową, z wyjątkiem Dnia, któremu jak powiada, niedozwolono liberalnie rozwodzić się w tej materyi, zajmują się wszystkie kwestyą polską. Prawie wszystkie w tem się zgadzają, ze oderwanie Królestwa Polskiego od Rosyi, dla Rosyi byłoby korzyścią. Rosya powinnaby na to przystać, gdyby sie nie obawiała w następstwie oderwania wszystkich prowincyi polskich zostających pod zaborem rosyjskim. Dla tego walkę wystawiają dzienniki te rosyjskie jako walkę kościoła katolickiego z kościołem prawosławnym i powołują w szeregi wszystkich wyznawców prawosławia. Zupełnie jak czasu wojny krymskiej.

— Korespondent warszawski do C. O. Ztg pisze dnia 4. Kwietnia: W najwyższych kołach petersburgskich nastąpił nowy zwrot. System względem Polski odmienił się, ale i względem Rosyi zapewne inaczej zaczną postępować. Stronnictwo rewolucyjne z dniem każdym potężnieje w Rosyi i postanowiono odstąpić od mrzonek w. księcia. Powołano jenerała Berga do Warszawy aby odegrał rolę Paskiewicza, którego był ulubieńcem. Ma on tylko tymczasem być pomocnikiem namiestnika w rzeczach wojskowych, ale rychło on będzie właściwym gubernatorem. Skoro bowiem będzie installowany jenerał, w. książe pojedzie do Petersburga. Jenerał tymczasem będzie sprawował rządy cywilne, tymczasowość przedłuży się i zamieni się w stałość. Wielopolski nie zgodzi się z Bergiem ani tygodnia.

Sąd wojenny wytoczył sprawę przeciw 8 osobom, pomiędzy nimi Smarzewski, Frankowski, Epstein i kilku urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wedle korespondencyi petersburgskiej do Norda hr. Berg ma być pomocnikiem w. księcia w rzeczach wojskowych, wprawdzie pod jego rozkazami, ale z tak szerokiem upoważnieniem, że w razie potrzeby może działać samodzielnie, pod jego komendę mają być oddane gubernie kowieńska, grodzieńska i wileńska; główną kwaterę założy w Wilnie, nie w Warszawie. W skutek tego świeżego rozporządzenia hr. Sumarokow mianowany adjutantem w. księcia i szefem armii w Królestwie, który już miał wyjechać do Warszawy, zostaje w Petersburgu. D. P.

Z Modrzejowa, 4. Kwietnia. — Obecne wypadki dziwny wpływ na ludzi wywierają; od samego początku powstania przypatrujemy się w naszej okolicy szczególniejszym ewolucyom naczelnika górnictwa okręgu zachodniego w Dąbrowie p. Hempla. Za zbliżeniem się oddziału polskiego w początkach Lutego, uczuł on się w obowiązku odjechania do Mysłowic, pociągnąwszy za sobą kilku urzędników niezbędnie do zarządu tak znakomitych zakładów potrzebnych. Nie dość na tem, powziąwszy wiadomość, że ówczesny plackomendant polski z Dąbrowy zamierza sprzedać przez publiczną licytacyę znaczne zapasy cynku rządowego tamże się znajdującego, zawiadomił o tem landrata w Bytomiu, żądając od niego ogłoszenia, aby kupcy pruscy wstrzymali się od stawienia się na tęż licytacyę. Powrót Moskali w okolice Dąbrowy wskutku porażki miechowskiej, sprowadził natychmiast p. naczelnika górnictwa do Dąbrowy, a zazdroszcząc margr. Wielopolskiemu eskorty jaką się otacza, zażądał od komenderującego majora 10 kozaków i z tą eskortą odbywał przejażdżki z Dąbrowy do Myslowic, nigdzie bez niej się nie ruszając. Po odejściu Moskali, znów opuścił swe stanowisko, ostatecznie przed tygodniem na jego wyraźne żądanie, rota piechoty zajęła Dąbrowę, rzucając postrach na jej mieszkańców, gdyż prawdopodobne starcie z pierwszym lepszym oddziałem powstańczym mogłoby tę znakomitą osadę w perzynę obrócić. Teraz dopiero pod zasłoną bagnetów moskiewskichośmiela się p. H. wypłacać robotnikom należność zarobną w samej Dąbrowie, poprzednio bowiem sprowadzał tych o $1\frac{1}{2}$ mili od Modrzejowa i wypłaty dopełniał na moście granicznym łączącym nasze miasteczko z Mysłowicami. Dodajemy ze smutkiem, że p. H. jest synem zacnego i powszechnie szanowanego pułkownika Hempla, równie w zawodzie obywatelskim jak i wojskowym zaszczytnie krajowi znanego. Ojciec na polu bitew zdobywał krzyże zasługi wojskowej i legii honorowej; syn innemi drogami chce laury zbierać. Cz.

Lwów, 31. Marca. — Chciałem zebrać jak najdokładniejsze ile możności szczegóły o oddziale Czechowskiego i o trzech potyczkach, które stoczył z Moskalami niedaleko granicy prowincyi naszej. Lecz opowiadania naocznych świadków odbiegają od siebie do tego stopnia, że niepodobna prawie oprzeć się na któremkolwiek z pewnością. Pierwsi, którzy po przekroczeniu granicy do Lwowa nadbiegali, prawili o stu przeszło poległych i wielu rannych, wymieniając nawet osoby, które zginąć miały. Większa połowa z tych poległych niby, zmartwychwstała już dotychczas, a ze wszystkiego okazuje się najwidoczniej, że oddział Czechowskiego stracił w poległych i rannych najwięcej 50 ludzi i to we wszystkich trzech potyczkach razem. Jakie były straty moskiewskie, trudno również sprawdzić, a zresztą mało nam nawet na tem zależy. Również sprzeczne są podania co do szczegółów. Każdy bowiem z opowiadających upewnia najuroczyściej, że wykonywał wszelkie obowiązki swoje, z czegoby też wynikało, że nikt z podwładnych nie zawinił, a niepowodzenie wprost tylko dowódzcom ma być przypisane.

Nie myślę zaprzeczać, że istotnie największa część winy spada na tych, którzy przyjąwszy obowiązki dowódcy, nie umieli im należycie odpowiedzieć. Że w oddziale Czechowskiego dowódcy nie byli bez winy, świadczy sam skutek. Żołnierze męczeni bez wszelkiej potrzeby utrudzającemi pochodami i ciągłem kręceniem się wzdłuż granicy pomiędzy Tarnogrodem, Biłgorajem i Krzeszowem, musieli się zniechęcać, ponieważ trud wojownikowi wówczas tylko miły, jeżeli wrogowi siedząc na karku, ciągle mu szkody się wyrządza. Nie dostawano również języka o sile, ruchach i stanowiskach nieprzyjaciela, a w pochodzie i na stanowiskach własnych nieprzestrzegano tych ostrożności, które są niezbędne, aby się ustrzedz od wszelkiego napadu niespodziewanego. I cóż ztąd wynikło? Oto, że zamiast coby nasi mieli wieść partyzantkę z Moskalami, ostatni ich samych nachodzili po partyzancku, a więc całkiem przewrotnie się działo. We wszystkich trzech potyczkach wpadała Moskwa na naszych z nienacka, a w ostatniej zrobiła na nich nawet zasadzkę, o której przecież można było powziąść wiadomość, gdyby w pochodzie i na wypoczynkach zwykłego przestrzegano porządku i spełniano zwykłe wojskowe ostrożności. Prócz tego dokuczał oddziałowi głód, nie z braku zapasów żywności, którą przecież prowadzono na furgonach, ile z nieporadności tych, którzy o wyżywieniu ludzi winni byli pamiętać. Zarzucają przytem największą stronność w rozdawnictwie stopni wojskowych, z czego wynikło, że takim powierzano kompanie, którzy i pół plutonu prowadzić nie umieli.

Wielka część tych zarzutów jest samym skutkiem uzasadnioną, a powtórzyć je trzeba dla przestrogi drugich, którzy obejmują dowództwo jakiegokolwiek oddziału, aby w podobne nie popadali omyłki. Z drugiej jednakże strony nie są i podwładni bez winy, szczególniej co do porządku i uczucia obowiązku. Można im zarzucić, że w owej chwili, gdy na nich w lesie Moskale z zasadzki uderzyli, wielu z nich miasto przy swych stanąć oficerach, rozbiegło się w nieporządku. Jeżeliby wszyscy byli równie dzielnie walczyli, jak to część jedna uczyniła, byliby pewnie Moskale mimo przeważnej nawet liczby swej drogo opłacili ten napad niespodziany. Prawda, że część dowódzców głowy potraciła, lecz i to niemniej pewna, że żołnierze również nie pełnili w całej rozciągłości obowiązków, jakich się wymaga po wojownikach za sprawę narodową. Każdy bowiem, kto przyszedł do obozu powstańców powinien był przecież wiedzieć, że tam się udał nie na wygody i zabawy, lecz że będzie musiał nieustannie walczyć i ciągle trudy ponosić. Rzeczą przewódzcy myśleć o tem, aby oddział nie wlazł w zasadzkę jaką lub niespodziewanie nie był napadnięty, lecz i w takim wypadku ludzie prawdziwie waleczni nie tracąc ducha, wychodzą zwykle z niebezpieczeństwa. W ostatniej np. potyczce, jaką wiódł oddział Czechowskiego z Moskalami, tak stały rzeczy. Drugi batalion tego oddziału wysunięty naprzód o jakie tysiące kilkaset kroków, spoczywał właśnie po całonocnym pochodzie utrudzającym, gdy z nagła Moskale gradem kul go powitali. Główną winą było dowódzcy batalionu, że nie rozstawił placówek w należytej odległości, ani nie wysłał nikogo na zwiady w celu przeświadczenia się czyli w pobliżu nie ma nieprzyjaciela. Lecz w chwili samego napadu miasto stanąć pod bronią, zaczęła większość batalionu cofać się w nieporządku. Wprawdzie głównym powodem był nie brak odwagi, ale brak ładu i uczucia obowiązku. Reszta pozostała walczyła także bezładnie, a tylko 40 ochotników stawili dzielniejszy opór i poszli trzy razy nawet na bagnety, chcąc odeprzeć Moskali co im się w końcu udało. Łatwo przewidzieć, coby się było stało, gdyby cały batalion liczący 300 przeszło ludzi, równie dzielnie był sobie postąpił. Moskale byliby musieli odstąpić ze stratą, a batalion mógł się połączyć z resztą oddziału swego, ku któremu należało odwrót swój kierować. Prawda, że równocześnie prawie i pierwszy batalion wraz z furgonami i jazdą, to jest cała reszta oddziału był w ogniu, a i to jest pewnem, że Moskale przemagali liczbę. Lecz dzielny opór wszędzie stawiony byłby ich niezawodnie złamał. Jeżeli w jednym punkcie 40 ochotników mogło zmusić przeważną kilkakrotne siłę wrogów do cofnięcia się, a w drugim batalion pierwszy stanowczo ich odparł i w miejscu boju się zatrzymał, byliby Moskale pewnie na całej linii cofać się musieli, gdyby wszyscy nasi z równą dzielnością walczyli. Gdy przytem zważymy, że w niewielkiej odległości był inny oddział około 200 ludzi liczący, który po odparciu Moskali można było ściągnąć do siebie, wolno słuszny uczynić zarzut, że oddział Czechowskiego bardzo zawinił, usuwając się w większej części za granicę. Dodajmy jeszcze, że oddział ten miał dwa wozy amunicyi, broń dobrą a mimo strat poniesionych liczyć zawsze wraz z owymi 200 ludźmi blizko zbrojnych 800. Jeżeliby zaś Moskali odparto na wszystkich puntach, co było możebnem, wówczas mógł zręcznemi obrotami wysunąć się z niekorzystnego położenia i bój przenieść w inne strony. Wszakże nie po co innego zebrał się ten oddział, jak do ciągłej walki z wrogiem. Niepowodzenie zaś częściowe niepowinno nigdy zrażać. Tysiąc ludzi odważnych i przygotowanych na wszystko, a przytem gardzących śmiercią, ma w sobie siłę ogromną, którą nie tak łatwo wróg może rozbić, jeżeli w każdej piersi tkwi poczucie obowiązków przyjętych. Na niekorzyść oddziału Czechowskiego i to jeszcze można

słusznie powiedzieć, że żaden inny z oddziałów powstańczych nie był tak dobrze uzbrojony i w potrzeby wojenne zaopatrzony. Największa część winy ciąży na dowódzcy, który przyjąwszy na siebie obowiązek trudny prowadzenia, nie odpowiedział mu należycie. Nie pomawiamy go bynajmniej o złe chęci lub brak odwagi, ale nieudolność jest winą, ponieważ nie należało przyjmować na siebie brzemienia nad siły własne. Zmarnowanie zaś takiego oddziału, naraziło inne oddziały powstańcze w Lubelskiem na niebezpieczeństwo.

Nie wdawałem się w opis pochodów i utarczek, ponieważ podano już mnóstwo szczegółów w tej mierze. Uwagi zaś powyższe, wynurzone najbezstronniej, napisałem jedynie dla ostrzeżenia wszystkich innych oddziałów, aby w podobne błędy nie popadły. Dodam jeszcze, że w oddziale Czechowskiego zebrało się nie mało ludzi, którzy wyobrażenia nie mieli o godności żołnierza stojącego do walki za sprawę narodową. Były też zajścia nader gorszące, co powinno także zwracać uwagę tych, którzy nowe tworzą oddziały, że między ochotnikami należy przebierać, aby się potem za niektórych nie wstydzić lub też od razu ścisą karność zaprowadzić.

Co do ochotników, którzy byli pod Czechowskim, tych odsyłają na miejsce urodzenia, jeżeli są krajowcy, a obcych wywożą do innych prowincyi, aby ich tam internować. Cz.

Francya.

Paryż, 9. Kwietnia. — Piszą z Paryża do jeneralnej korespondencyi austryackiej: Poseł rosyjski Budberg udał się wczoraj (4. b. m.) do cesarza i doręczył mu notę petersburgską. Cesarz tak się gwałtownie nią zirytował, ze skoczył z krzesła i wyrznął kapitułę posłowi. W tutejszych kołach dobrze zawiadomionych mówią, że to, co powiedział cesarz Napoleon III. w roku 1858 do posła austryackiego Hübnera w porównaniu z tem, co wyrzekł teraz do posła rosyjskiego Budberga, bardzo było łagodnem.

— Wczoraj było całe miasto dyplomatyczne u lorda Cowleja na wieczorze, tylko brakło barona Budberga, który się wymówił świętami ruskiemi wielkanocnemi. Lubo niemasz dotąd żadnych symptomatów obudzających obawy, jednakowoż duch wojenny, w jakim nieustannie przemawia Patrie, godnym jest uwagi, zwłaszcza że ten dziennik zwykł bardzo umiarkowanie przemawiać. Dziś znów przeciw la France broni z uniesieniem interwencyi wojennej.

Paryż, 10. Kwietn. — Nord donosi: Sułtan po wycieczce swej do Egiptu, pojedzie do Francyi. Nie ulega żadnemu powątpiewaniu, że przez cesarza został zaproszony.

— Położenie spraw politycznych naraz się pogorszyło i bardziej zawikłało. Rosya odrzuca wszelkie mieszanie się do sprawy polskiej, a nawet mówią, że książe Gorczaków przesłał tu depeszę, w której się użala na podróż księcia Metternicha i całe postępowanie Francyi i wręcz wypowiada, że jeżeli chcą wojny, Rosya gotową jest do niej.

— Książe Napoleon odroczył podróż do Egiptu, ale z pewnością nie dla wyzwania Wielopolskiego. Do pojedynku, niezważając nawet na stopień, potrzeba godności przedmiotu, a tu starego Wielopolskiego każdy potępia. Choćby i młody strzelał się sto razy infamii niezmyje. Zygmunt Wielopolski przysłał tu odpis swego listu do księcia Napoleona, wszystkim członkom ciała dyplomatycznego. Mówią, że książe Napoleon ogłosi odprawę Wielopolskiemu.

Anglia.

Minister spraw zagranicznych lord Russell przesłał 2. Marca do ambasadora angielskiego w Petersburgu lorda Napier notę, mającą spowodować rosyjski rząd do zadośćuczynienia stypulacyom kongresu wiedeńskiego. Lubo ta nota ogłoszona przez p. Drouyn de Lhuys prześcigniętą została innemi i dziś tylko stanowi dokument historyczny, jednakowoż go powtarzamy tu na dowód stanowiska pierwotnego angielskiego:

Ministerstwo spraw zagranicznych, 2. Marca.

Milordzie! Rząd Jej K. Mości żywo zaprząta się położeniem rzeczy w Królestwie Polskiem. Z jednej strony widzi wielką część mieszkańców w jawnem powstaniu przeciw swemu rządowi a znaczne siły wojskowe zajęte jego tłumieniem. Naturalnym i prawdopodobnym rezultatem takiej walki będzie, tak można przypuścić, zwycięstwo sił wojskowych; ale osiągniony długim szeregiem potyczek, tryumf ten będzie koniecznie następstwem opłakanego rozlewu krwi, znacznych ofiar ludzkich i klęsk materyalnych, których skutki w długie lata uczuć się dadzą. Z drugiej strony nierozłączne z walką takową czyny gwałtu i wzajemnego burzenia muszą koniecznie wywołać nienawiść, któraby na wszystkie czasy przyszłe zniweczyła stosunki pomiędzy rządem rosyjskim a polskim narodem.

Jakkolwiek rząd Jej K. Mości ubolewa nad smutnym tym stanem w obcym kraju, jednakowoż mogłoby mu się zdawać mniej stósownem urzędownie objawiać swoje w tej mierze uczucia, gdyby całkiem osobne okoliczności nie postawiły go w całkiem szczególnem położeniu. Królestwo Polskie utworzone zostało przez traktaty z r. 1815, w których angielski rząd brał udział, i złączone zostało z cesarstwem rosyjskiem. Nieszczęśliwy stan jego spraw obecnych jest skutkiem tego, iż Polska nie znajduje się w położeniu, jakiego wymagają traktaty. Nie znajduje się w położeniu, w jakie wprawił ją cesarz Aleksander I. Pod jego rządem zbierał się sejm narodowy w Warszawie, a Polacy Królestwa używali niektórych przywilejów, mogących zabezpieczyć powodzenie ich polityczne.

Od roku 1832 zaczęły się objawiać oznaki niezadowolenia i wzburzenia, po których od czasu do czasu następowały gorsze i daremny krwi przelew. Rząd Jej K. Mości nie tai, że bezpośrednim powodem teraźniejszego powstania była branka rekrutów niedawno temu na polski naród zawieszona. Wszakże środka tego jęto się wskutek niezadowolenia Polaków, które ich ogarnęło z powodu ich położenia. Właściciele ziemscy i obywatele miejscy znieść tego nie mogli, a jeżeli włościanie nie objawiali równie nieprzychylnego usposobienia, przecież też nie dawali poparcia rządowi rosyjskiemu.

Jako mocarstwo, które podpisało traktaty z r. 1815 i wysoce jest interesowane w utrzymaniu pokoju europejskiego, Anglia mniema iż wolno jej objawić opinią o wypadkach, których teatrem jest Polska, i zależy jej na tem, by to uczynić w najżyczliwszym dla Rosyi zamiarze i z rzetelnem życzeniem przyłożenia się do dobra wszystkich stron w tem interesowanych. Czemuż zatem J. C. Mość, którego życzliwe usposobienie powszechnie jest uznane, niemiałby raz na zawsze położyć koniec tej krwawej zwadzie, ogłaszając niebawem wielkiego serca powszechną amnestyą dla wszystkich zbuntowanych poddanych, i równocześnie oświadczając się z zamiarem przywrócenia niezwłocznie Królestwu Polskiemu używania praw politycznych i społecznych, nadanych im w r. 1815 przez Aleksandra I.? Gdyby J. C. Mość wstąpił na tę drogę, bardzo prawdopodobnie narodowa reprezentacya i administracya zadowolniłyby Polaków i przebłagałyby opinią Europy.

Zechciej milordzie tę depeszę przeczytać księciu Gorczakowu i zostawić mu odpis. Russel.

Austrya.

Presse w artykule wstępnym stara się wykazać iż niczego Europa niemoże się spodziewać po Rosyi w sprawie polskiej, a wyprowadzenie na scenę adresu szlachty petersburgskiej ma na celu przekonać Europę, że Rosya nie ustąpi. Presse szydzi z owej deklaracyi szlachty petersburgskiej, która mówi o patrimonium Rosyi, gdy takowego nikt nienarusza, bo ani mocarstwa nie domagały się ustąpienia kawałka ziemi, powstanie nie narusza dotąd granic właściwej Rosyi. Zamiarem gabinetu petersburgskiego jest tylko dać poznać Europie, że rząd rosyjski nie zmieni w przyszłości swego postępowania w Polsce, i że wszelkie domaganie się państw na korzyść Polski poczytanem będzie za zamach na patrimonium »świętej Rosyi« i jako taki bezwzględnie odrzuconem zostanie. Presse mniema, że w Petersburgu musiano otrzymać przychylne doniesienia z Wiednia i Berlina, gdy nakazano wygotować taki adres, będący wyzwaniem państw zachodnich, a przynajmniej Francyi.

Galicya.

Kraków, 8. Kwietnia. — Do Krakowa przybył radzca sądu karnego ze Lwowa p. Leopold Kuczyński, który ma sobie powierzone przesłuchiwanie jenerała Kruszewskiego. Że Lwowa wysłano prócz tego różne komisye sądowe śledcze na obwody, nie powierzając śledztw miejscowym władzom sądowym. Aresztowany we Lwowie były redaktor Dzwonka p. Juliusz Starkel oddany został w dniu 5. b. m. sądowi karnemu do dochodzenia. We Lwowie aresztowano także p. Senatowicza, urzędnika magistratu, a u innego urzędnika magistratualnego, p. Herasynowicza, którego Gazeta Narodowa zowie zaciętym stronnikiem świętojurskim, odbyto rewizyę.

— W Grybowie przyszło w dniu 6. b. m. do bitki między chłopami pijanymi i mieszczanami. Ci ostatni wyparli chłopów z miasta. Ponieważ nazajutrz miał być jarmark w Grybowie, przeto dla zapobieżenia podobnym zajściom przybył do miasteczka oddział wojska, lecz dzień ten przeminął spokojnie.

— Otrzymujemy z Tarnowa następujące doniesienie z dnia 3. b. m.: R. Umarło tu w skutek ran odniesionych, czterech. Ostatni był Władysław Sobolewski, młodzieniec 20letni, którego ojciec od lat 15 za kraj w Syberyi ciężko cierpi. Smutną ale wspaniałą przybrało miasto nasze dnia wczorajszego postać. Kilka tysięcy obywateli wystąpiło dla uczczenia zwłok męczennika wiary i wolności. — Okiem nieprzejrzana massa jedną myślą, jedną wiarą, jedną boleścią tchnącego ludu otoczyła zwłoki bohaterskiego młodzieńca i prowadziła je od miejsca jego boleści i śmierci, od szpitalu, blisko pół ćwierci mili na miejsce wiecznego odpoczynku. Proboszcz kapituły ks. kanonik Król eksportował tego czwartego z kolei męczennika, otoczony licznem duchowieństwem i całą młodzieżą seminaryzcką. Wszystkie cechy z chorągwiami i bractwa wystąpiły dla oddania ostatniej posługi żołnierzowi za wiarę i ojczyznę walczącemu. Zwłoki zmarłego niosła poczciwa nasza młodzież, a za trumną postępował karawan ciągniony czterema kirem pokrytemi końmi księcia Sanguszki. Rzewny był śpiew licznego duchowieństwa ostatniej dla obywatela rycerza posługi, — bo pochodził z serca. Ale prawdziwie rozrzewniający był widok, kiedy w bramie do wiecznego odpoczynku wszystkich — ujęły nasze, piękne duszą, piękne sercem, a powabne powierzchownością w polskich żałobnych strojach dziewice z rąk młodzieńców te drogie szczątki bohaterskiego poświęcenia na swe siłami fizycznemi może wątłe, ale siłą idei wzmocnione ramiona i odniosły je aż do miejsca wiecznego odpoczynku. Największy w całym pochodzie był porządek, każden był stróżem jego, każden pełnił swój obywatelski obowiązek bez upominania obcego.

Mamy w szpitalach jeszcze do 40 rannych ale mamy nadzieję w Bogu i niezmordowanych usiłowaniach jedną myślą niosących im pomoc, że zdrowo wyjdą z miejsc cierpienia.

— Radzca sądu krajowego we Lwowie Lanikiewicz, który czas jakiś urzędował dawniej także w Krakowie, odebrał sobie życie w pierwsze święto Wielkiej Nocy, poderznąwszy sobie gardło brzytwą. Cz.

Włochy.

— Przemowa ojca św. miana na konsystorzu tajnym dnia 16. b. m. zawarta w Giornale di Roma z 17. b. m.

Wielebni Bracia!

Wszystkim Wam dobrze wiadomo, jak w tych nieszczęśliwych czasach ruch opłakanych zaburzeń trapi i wstrząsa przedewszystkiem nieszczęsne Włochy i prawie świat cały na największą i nigdy dość nieodżałowaną szkodę kościoła katolickiego i świeckiej społeczności z niewymownym Naszym i wszystkich prawych bólem. To najsmutniejsze rzeczy

zamieszanie ugodziło także o tyle rzeczpospolitą meksykańską, że tam najświętsza nasza religia w sposób godny opłakania, została dotkniętą i obaloną. My zaś o zbawienie całej trzody Pańskiej Nam od samego Chrystusa Pana łaskawie powierzonej, bardzo troskliwi, zwróciliśmy wszelkie Nasze starania i myśli ku naprawie duchownych klęsk tych wiernych i ku coraz większemu podnoszeniu ich dobra. A ponieważ, Wielebni Bracia, tejże meksykańskiej rzeczypospolitej przełożeni duchowni od swej własnej trzódy oderwani i na wygnanie wyparci wszyscy prawie do Naszego przybyli miasta i Nam przedstawili potrzebę nowego owych rozległych dyecezyj określenia, przeto uznaliśmy za dobre uczynić zadość słusznym tychże Wielebnych Braci życzeniom i żądaniom. Dla tego oznajmiamy Wam, żeśmy biskupstwa Mechoskańskie i Guadalaksareńskie podnieśli do godności arcybiskupiej, jakoteż żeśmy siedm nowych utworzyli w Meksyku dyecezyj. I tak dwie a mianowicie Tulaneyngieńska i Queretareńska utworzone zostały na terytoryum od arcybiskupstwa meksykańskiego oddzielonem; inne dwie tj. w Vera Cruz i Chilapeńsku na terytoryum oddzielonem od dyecezyi Angolopolitańskiej, znów dwie: Zamoreńska i Legioneńska na terytoryum należącym dotąd do dyecezyi Mechoakańskiej, a wreszcie jedna: dyecezya Zakateceńska w obrębie dotychczasowej Guadalaksareńskiej dyecezyi. Zatem arcybiskupstwu meksykańskiemu podlegać będą jako sufraganie dyecezye: Angolopolitańska, Chiapeńska, Oaksaceńska, Jukataneńska, Vera-Cruz, Chilapeńska i Tulancingeneńska; Arcybiskupstwu zaś Mechoakaneńskiemu biskupstwa: św. Alojzego Putosieńskiego i Queretarańska; Legioneńska i Zamoreńska; wreszcie Arcybiskupstwu Guadalaksareńskiemu biskupstwa: Dunangeńkie, Linareńskie, Sonoreńskie i Zakateńskie. Apostolski tej sprawy tyczący się list kazaliśmy wydać, w którym określone są nowe granice, jakie na potem mieć będą dyecezye meksykańskie, których liczba, jak widzicie, znacznie jest pomnożona. Tym więc sposobem podczas kiedy wichrzyciele wszystko co święte w owych krajach obalić usiłują, My nowe tworząc dyecezye, staramy się o użycie skutecznych środków przeciw tak licznym i wielkim owych ludów nieszczęściom i o załatwienie z wszelką gorliwością spraw owej rzeczypospolitej kościelnych. I pocieszamy się nadzieją, że bogaty w miłosierdzie Bóg Nasz pobłogosławi te starania i użyczy skutku najpomyślniejszego i najwdzięczniejszego. A ponieważ znana Nam jest dokładnie religia i gorliwość biskupia, jaką się odznaczają ci wszyscy, którym powierzyliśmy zarząd i staranie około onych dyecezyj, przeto nie wątpimy, że odpowiadając Naszym życzeniom starać się będą o pilne wypełnianie trudnych urzędu biskupiego obowiązków, że dbać będą wszystkimi sposobami o duchowny pożytek owych wiernych, że z całą gorliwością zajmą się załatwieniem spraw kościelnych owej rzeczypospolitej.

Opłakania godny teraźniejszy stan Polski poruszył bardzo naszą ojcowską troskliwość, którą zawsze żywiliśmy dla tego katolickiego kraju; tak, że między innemi postanowiliśmy zapobiedz wdowieństwu kilku tego kraju dyecezyi, z których niektóre z niemałem serca naszego strapieniem długi czas już pozbawione były pasterza. Dla tego też, jak to już słyszeliście, mianowaliśmy biskupów: płockiego, augustowskiego, chełmskiego, z których ostatni jest obrządku unickiego, tudzież biskupów sufraganów; warszawskiego i chełmskiego i postanowiliśmy, ażeby z innymi wielebnymi braćmi przełożonymi duchownymi tego kraju kapłańską gorliwością pałając i pilnie krzątając się około tego co się należy Jezusowi Chrystusowi, wszelkiego starania, pilności, pracy, chęci i troskliwości dołożyli, ażeby boska i zbawienna wiara Chrystusowa, religia, nauka w owym kraju stale i niewzruszenie ciągle trwała i rozkwitała, tudzież żeby usunięte były wszystkie te nieszczęścia i klęski, które długo trapiły w owych krajach kościół katolicki. Najmędrszy zaś Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiego pocieszenia wysłuchać raczy naszych najpokorniejszych i najgorętszych modłów, które za tryumf i spokój jego świętego kościoła po wszej ziemi, tudzież za prawdziwą wszystkich ludów pomyślność do niego dzień i noc bezprzestannie zanosimy.

A przy tej sposobności z nie małą serca naszego radością oznajmiamy wam wielebni bracia, iż z republikami św. Salvatora i Nikaragnenską zawarliśmy konwencye na wzór tych, które stolica apostolska z innymi rządami środkowej Ameryki pozawierała. Przez te konwencye zastrzegliśmy sobie przedewszystkiem i postanowiliśmy, ażeby tak w rzeczypospolitej św. Salwatora jako też i nikaragueńskiej panowała nasza najświętsza religia i jakoby właściwa obu republik religia uważaną być powinna. Uchwalono także, ażeby prawa kościoła katolickiego w całości i bez naruszenia szanowano, ażeby biskupi w pełnieniu świętych obrzędów mieli wszelką wolność, ażeby się jaknajpilniej starano o należyte wychowanie kleru szczególniej młodszego, o urządzenie seminaryów, uposażenie stósowne duchownych; ażeby i inne religijne zgromadzenia prócz tych, które już są, tam być mogły, wreszcie aby obu republik biskupi i wszyscy wierni swobodnie mogli się znosić z stolicą apostolską. Rozkazaliśmy, ażeby te konwencye przez nas i prezesów obu republik już podpisane wam doręczono wraz z listem apostolskim je zatwierdzającym a to dla tego, abyście tem łatwiej i dokładniej w nich się rozpatrzyć mogli.

Postanowiliśmy także nową liczbę kardynałów powiększyć wasz zastęp i w tym celu wybraliśmy mężów odznaczających się wiernością ku nam i tej świętej stolicy apostolskiej, którzy z zdolności prawości, pobożności i nauki głośni, pełnili najsumienniej obowiązki na nich włożone i o których mamy nadzieje, że tak jak i wy dopomogą w staraniach około kościoła w tych najprzykrzejszych czasach.

Nowymi kardynałami są zatem: Józef Alojzy Trevisanato, patryarcha wenecki. — Antonin De Luca, arcybiskup tarseneski, nasz i stolicy apostolskiej nuncyusz u JCMci apostolskiej Mości. — Adrzej Bizzari, arcyb. filipejski, sekretarz zgromadzenia biskupów. — Ludwik De la Lastra y Cuesta, teraz mianowany przez nas arcybiskupem hispalskim — Franciszek Pentini, dziekan apostolski. — Jan Chrzciciel Pitra z zakonu św. Benedykta. — Filip Guidi, z zakonu dominikańskiego.

Przybyli do Poznania dnia 12. Kwietnia.

BAZAR: Gajewski z Wolsztyna, Gółkowska z Lnisk, Kucharska z Niedźwiedzia, Mikorska z Kruchowa, Scherner z Granicy, Karśnicki z Mystek, Skrzydlewski z Sulęcina, Gorecki z Polski, Brzostowski z Litwy, Koczorowski z Dembna.

HOTEL DU NORD: Krygier z Sremu, Argant z Paryża.

HOTEL PARYSKI: Weichmann z Nowegomiasta, Paprzycki z Wrześni, Kotarski z Kornat.

Z dnia 13. Kwietnia.

BAZAR: Radoliński z Polski, hrabia Mielżyński z Kaźmierza, hrabia Czarnecki z Pakosławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Block z Drezna, Bröcker z Bingen, von Schmeling z Hermsdahl, hr. Stecki z Petersburga, Döllinger z Międzychodu, hr. Kwilecki z Swidnicy górn., Gościmska z Posad, Taubert z Cochem, Radeloff z Gartz n. R.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hrabina von Finkenstein z Brzozowca, Dr. Żelasco z Kowanowka, Kurnatowski z Krotoszyna, Karoço z Bukowca, Apel z Magdeburga, Petit z Paryża, Heinze z Strumian, Sperling z Kikowa, Fredeking z Vlotho, Schulz z Szczecina, Sachs i Kobliński z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ahlemann z Szamotuł, Zyniewicz z Zygowa, Hanfstengel z Drezna, Peters z Szczecina, Schütz z Hanoweru, Arnold z Kłajpedy, Altmann z Mannheimu.

HOTEL DU NORD: Skarzyński z Warszawy, Wolniewicz z Dembicza, Moszczeński z Jeziorek.

POD CZARNYM ORŁEM: Agte z Sremu, Rhein z Berlina, Wodpol z Rogalina, Schulz z Strzałkowa.

HOTEL PARYSKI: Mańska z Gronowa, Förster z Berlina, Bojanowski z Głubczyna, Kaniewski z Lubowiczek.

HOTEL BERLIŃSKI: Dworczyk z Wągrówca, Schwanke z Budzynia, Frieske z Obornik, Lehmann z Garbów, Profe z Kłecka, Boltze z Grudziądza, Gall z Wrocławia, Biskupski z Gniezna, Hirsch z Nakła, Hirsch z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lask z Brzeźna, Landeck z Wągrowca, Bergas z Grodziska, Kuttner i Türk z Wrześni, Möglich z Owieczek, Badt z Głogowa.

HOTEL EICHBORNA: Grabowski z Taruowa, Weissblatt z Warszawy, Krause z Szczecina, Ehrlich z Pleszewa, Ehrenfried z Wrześni.

POD TRZEMA LILIAMI: Schröder z Pleszewa, Soyka z Brzeźna.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zamężna **Marya Heckerowa** z **Ginterów** z **Wolsztyna**, teraz w **Piotrkowie** w Królestwie Polskiém przebywająca, przeciw swemu mężowi byłemu właścicielowi wiatraka **Dawidowi Heckerowi**, który dawniéj w **Wolsztynie** zamieszkiwał i ztąd w roku 1857. do Królestwa Polskiego się wyniósł, zaniosła skargę rozwodową o cudzołóstwo na fundamencie §. 670. Tyt. I. Części II. P. p. k.

Ponieważ teraźniejsze miejsce pobytu **Hekkera** nie znajome, przeto on się niniejszém publicznie zapozywa, aby się w terminie do odpowiedzi na skargę rozwodową na dzień 16. Maja 1863. przed południem o godzinie 10éj przed deputowanym Radzcą Sądu powiatowego **Behrnauerem**, w pokoju terminowym pod Nr. 7. wyznaczonym meldował i na skargę odpowiedział, w przeciwnym bowiem razie przyjętém będzie, że on w skardze podane czyny zaprzecza i dalszéj decyzyi oczekuje.

Wolsztyn, dnia 16. Września 1862.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Kwiecień $40\frac{1}{6}$ list. 40 pien., na wiosnę $40\frac{2}{3}$ list. $40\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień Maj 40 list. i pien., na Maj Czerwiec 40 list. $39\frac{11}{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{4}$ list. $40\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{1}{2}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słaby odbyt. Na Kwiecień $13\frac{1}{2}$ list. i pien., na Maj $13\frac{2}{3}$ list. i pien., na Czerwiec $13\frac{11}{12}$ list. i pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ list. $14\frac{1}{8}$ pien., na Sierpień $14\frac{1}{2}$ list. $14\frac{5}{12}$ pien., na Wrzesień $14\frac{3}{4}$ list. $14\frac{2}{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Kwietnia.

Pszenica 58—69 tal.

Żyto na wiosnę 45—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 39—42 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $15\frac{5}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{17}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj $15\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{11}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{6}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{1}{8}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 13. Kwietnia 1863 r.	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżéjszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	12	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	1	17	—	1	20	—
Grochu na pastwę	1	15	—	1	16	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	13	—	—	15	—	—
Koniczyna biała	11	15	—	15	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	14	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 11. Kwietnia	—	—	—	„	—	—	—
„ 13. „	13	10	—	„	13	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)